

# MERKURIUSZ REGIONALNY

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE, SZYBA - NOWA SÓL - WROCŁAW  
NR 25/ROK VII CZERWIEC 2013 ISSN 1898-262X

*Filary Demokracji Lokalnej - pod takim hasłem Kancelaria Prezydenta RP zorganizowała ogólnopolski konkurs dla dziennikarzy niezależnej prasy lokalnej. Uroczystość wręczenia nagród i spotkanie z autorami artykułów biorących udział w konkursie odbyło się 3 czerwca 2013 r. w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.*

## Filary Demokracji Lokalnej

Nagrody wręczał Prezydent RP Bronisław Komorowski, który podkreślał problemy z jakimi spotykają się redakcje niezależnych czasopism wydawanych w małych miejscowościach. Rozstrzygnięcie konkursu było częścią obchodów w wolności, które rozpoczęły się 29 maja debatą "Nasza wolność... Polacy po 24 latach".

Podczas uroczystości Filary Demokracji Lokalnej, w imieniu dziennikarzy, wystąpił Prezes Stowarzyszenia Gazet Lokalnych Dominik Ksiński, który przedstawił trudności przetrwania samorządów dla niezależnej prasy. Mówił o metodach zamykania niezależnych gazet i utrudnianiu pracy dziennikarzom tych czasopism, które podnoszą niewygodne tematyki dla miejscowych władz. "Samorząd jest silny, coraz silniejszy - do wiadomości, wypracowanymi technikami zdobywania i utrzymywania władzy. Traktuje niezależną prasę lokalną, jako konkurenta do władzy, jako siłę polityczną, którą trzeba pokonać. Jako przeszkodę w rzędzie. Jako uzurpatora, któremu trzeba pokazać gdzie raki zimują. (...) Politycy samorządu dowiady, jak własne firmy, w której robi to, co się im podoba. Wachlarz walki obejmuje sprawdzony repertuar zachowań. Zakładanie własnych, samorządowych gazet, które mają dostarczać informacji prawidłowej i wyłączenie z punktu widzenia urzędu". Mówił też, że "prokuratury i sądy zazwyczaj przyjmują pozwy



Prezydent RP Bronisław Komorowski i redaktor naczelny MR Wojciech Jachimowicz w Sali Kolumnowej Pałacu Prezydenckiego

przeciw prasie jak leci i lubi przytrze nosa bezczelnym pismakom, (którzy wymiar sprawiedliwości może potrafi skrytykować)".

W uroczystości w Pałacu Prezydenckim z redakcją Merkuriusza Regionalnego uczestniczył zaproszony redaktor naczelny Wojciech Jachimowicz z małżonką Barbarą.

Red.

*Pracownicy nie działają od kilkudziesięciu lat Gubiński Towarzystwo Kultury organizuje prestiżowe konkursy literackie. Utwory prozatorskie i poetyckie nadsyłane na Konkurs o Złote Pióro reprezentują bardzo wysoki poziom literacki. W tym roku na Konkurs nadesłano przeszło dwieście prac, co jest rzadkością w tego typu wydarzeniach.*

## Złote Pióro złamane przez urzędników

Międzynarodowy zasięg imprezy dowodzi jej popularności i promocyjnych walorów dla naszego regionu skądinąd uboższego w tego rodzaju wydarzenia kulturalne.

Jednak nie wszystkim odpowiada taka własność społeczna aktywno działaczy GTK. W tegorocznej edycji konkurs został dofinansowany przez Lubuski Urząd Wojewódzki. I okazało się, że urzędnicy dopatrzyli się jakiegoś kruczka w zawartej umowie o wykonanie zadania i po wydaniu pieniędzy na organizację konkursu za dali zwrotu całej kwoty wraz z odsetkami. Urzędnicy zaczęli oceniać walory nadsyłanych prac na Gubiński konkurs i doszli do wniosku, że nie spełniają one ich oczekiwań. Nic dodać, nic ująć. Zaczyna się tworzyć coś na kształt demonstracji urzędniczej wszechwładzy i to w zupełnie nowej dziedzinie ich aktywności, czyli w dziedzinie literatury.

W otrzymanym przez redakcję komentarzu do tej sprawy możemy znaleźć innymi przeczytane, że "w publikacji pokonkursowej zawarto 45 utworów (poezji i prozy) z czego w około siedmiu utworach możemy

doszukać się wzmianek, które zawierają treści historyczne. Pozostałe utwory są o miłości, taktach do lepszego, normalnego życia, uczuciach, taktach i o treściach erotycznych".

Zaora tak impreza kulturalna - to jest dopiero wyczyn. Tylko pogratulować inwencji urzędniczej.

Czy po takiej przygodzie jeszcze ktoś z GTK będzie chciał organizować kolejny konkurs? Tego się nie mogliśmy dowiedzieć. A może oceniający urzędnicy zorganizują konkurs literacki i wtedy spróbujemy ocenić ich wysiłki, a może i za zwrotu wydanych środków.

Przypominamy, że na zorganizowany dwa lata temu przez ludzi z tego urzędu konkurs literacki o to samo zostało nadesłanych ledwo kilkanaście prac.

Wojciech Jachimowicz

Uniwersytet Stanforda znajduje się w Dolinie Krzemowej w Kaliforni (USA). Założony został w 1891 roku, a do grona jego absolwentów zaliczają się nobliści, prezydenci i założyciele takich firm jak Google czy Hewlett-Packard. Miałam okazję spędzić tam ostatnie dwa miesiące, uczestnicząc w intensywnym kursie Science Management and Innovation (Zarządzanie, nauka, innowacje).

## TOP500 Innovators na Stanfordzie

Dlaczego Stanford? Jest to druga najlepsza uczelnia na świecie. Polskie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego organizuje program zatytułowany TOP500 Innovators Science Management Commercialization, w ramach którego podwyższa kompetencje nie tylko polskich naukowców, ale także osób z dziedziny zarządzania i zajmujących się transferem technologii na rynek. W dłuższej perspektywie ma się to przyczynić do poprawienia pozycji Polski w rankingu innowacyjności.

Co czyni tę uczelnię tak wyjątkową? Poza poziomem i sposobem nauczania, trudnym do spotkania w Polsce, tą prestiżową uczelnię przyciągają swoich studentów do siebie już w trakcie studiów i na długi czas po ich skończeniu. Studenci na kampusie z dumą noszą koszulki i bluzy z logiem Stanforda. Po skończeniu studiów przeważają z nich nadal utrzymuje kontakt z alma mater poprzez stowarzyszenie absolwentów - założonym już rok po ufundowaniu uczelni i liczącym obecnie ponad 200 tysięcy członków.

To przyciąganie skutkuje też ciekawym, nazwijmy to, zwyczajem. Największym prestiżem dla absolwenta jest zaznaczenie na trwałe swojej obecności na kampusie poprzez... ufundowanie budynku - uczynili to już ci z absolwentów, którzy są obecnie założycielami największych światowych firm. Tak więc zająć ją miałam głównie w budynku Jen-Hsun Huang'a, współzałożyciela firmy Nvidia, produkującej procesory graficzne. W tzw. Nowej części kampusu można również znaleźć budynki m.in. Williama Gates'a (Microsoft), Hewlett'a i Packard'a (Hewlett-Packard).

W momencie fundacji, uniwersytetowi przekazane zostały znaczne obszary ziemi - ponad 3000



Ceremonia rozdania dyplomów, od lewej prof. Piotr Moncarz, Alicja Jachimowicz, Paul Marca - dyrektor Stanford Center for Professional Education

hektarów. Poza kampusem znajdują się tam pastwiska, łuki i tereny rekreacyjne. Dlatego też, w argonii studentów, Stanford zwany jest farm (The Farm).



Widok na kampus z wieży Hoovera, foto: Alicja Jachimowicz

Stanford posiada też swój nieoficjalny, do nietypowych maskotek. Jest to pochodząca z logo uczelni sekwoja (*Sequoia sempervirens*) - The Tree. Jest to przede wszystkim maskotka uczelnianych drużyn futbolu amerykańskiego i baseballu, stąd też hasła na koszulkach kibiców *Fear the Tree* (strzeż się drzewa).

Alicja Jachimowicz  
Korespondencja własna z USA



## Samorodny drogowy znak

Samorodny znak drogowy, wykonany przez mieszkańca wsi Szyba w gminie Nowe Miasteczko, został przybity do słupa na skrzyżowaniu dróg we wsi Konin, aby informować podróżnych. Miejscowemu urzędnikowi w Nowym Miasteczku jest na ręk, aby miejscowość była zupełnie zapomniana. W budżecie gminy od kilku lat nie przewidziano żadnych środków na rozwój tej miejscowości. W sprawozdaniu finansowym za rok 2012 nie ma żadnych pozycji związanych z tą miejscowością. Zabrano nawet fundusz sołecki przeznaczony ustawowo dla Rady Sołeckiej na jej wydatki. Ale już w sąsiedniej gminie Szprotawa jest ustawiony drogowy znak do Szyby; to już jest inne środowisko, inne obyczaje.

Polon





Od lewej: A. Kruszewski - Towarzystwo Fotografii Eksperymentalnej, W. Jachimowicz - Towarzystwo Humanistyczne, F. Firlej - Gubińskie Towarzystwo Kultury podczas otwarcia wieczoru

"Wiosna w kulturze" - pod takim hasłem, w Galerii Fotografii Artystycznej Andrzeja Kruszewskiego w Nowej Soli, zorganizowany został (26.04.2013r.) kolejny - piąty wieczór, zwany Rozmowami w Galerii.

## Wiosna w kulturze

Uczestnicy spotkania to nowosolscy twórcy, wykładowcy Uniwersytetu Zielonogórskiego, studenci PWSZ w Sulechowie, działacze Gubińskiego Towarzystwa Kultury i grupa aktywnych nowosolan.

W programie wieczoru zaprezentowano wykład o stanie kultury nowosolskiej (zamknięte Kawiarni Teatralnej i Akademii Piosenki w Nowej Soli) i film z pleneru fotograficznego w Tunezji oraz otwarto wystaw ceramiki artystycznej z pracowni w Zamku w Leńcu (Wrocław) autorstwa Alicji Jachimowicz, która przebywa obecnie na stażu na Uniwersytecie Stanforda w USA. Wieczór tradycyjnie zakończyło spotkanie towarzyskie.

Red.

Do Redakcji trafił list z 1966 roku adresowany do nowosolskiego pracownika ówczesnego PKS-u, który został oddelegowany do Strzyżowa, w ówczesnym województwie lubelskim, do pracy w warsztacie samochodowym podczas "akcji zbioru buraków cukrowych". Publikujemy ten tekst mając na uwadze aktualne problemy pracownicze, gdzie zainteresowanie losami rodziny pracownika przez współczesnych pracodawców jest zupełnie odmienne od tego, co możemy przeczytać w pośrodku liście sprzed prawie pięćdziesięciu lat.

## O pracownika trzeba dbać

"Związek Zawodowy Transportowców i Drogowców Rada Zakładowa przy Oddziale PKS w Nowej Soli.

Ob. Zygmunt K.... Pow. Hrubieszów, Woj. Lublin Punkt Dyspozycyjny Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS Zielona Góra

Szanowny Panie, w czasie odwiedzin rodzin naszych pracowników, którzy przebywają na akcji w Strzyżowie, byliśmy również u pańskiej rodziny i z przykrością stwierdziliśmy, że sytuacja pańskiej rodziny jest bardzo ciężka. Wprawdzie dzieci są pod dobrą opieką starszej pani jednak nie ma matki, ani ojca w domu. Rozumiemy, że pobyt pański na akcji jest konieczny z uwagi na potrzeby finansowe z powodu choroby pańskiej. Nie możemy sobie wytłumaczyć, dlaczego Pan się nie zwracał do Rady Zakładowej - postaralibyśmy się, w miarę naszych możliwości pomóc Panu.

W sprawie pańskiej poruszyłam Radę Zakładową w "Odrze", obiecali, że w tym roku wyślą państwu paczkę tylko do szpitala, a nie, gdy macie wyczerpane fundusze (na zapomogi finansowe - przyp. red.). U nas również sytuacja z funduszem zapomogowym wygląda podobnie, jest do przekroczenia, ale w miesiącu styczniu udzielimy Panu pomocy finansowej.

Tej Pani starszej mówiłam, że w razie jakichkolwiek kłopotów państwa macie zawiadomić nas. Ale jak dotychczas to dzieci są zdrowe i bardzo grzeczne. Tak, że może Pan spokojnie pracować. Nasza jedyna prośba, aby Pan pisał często do pańskich pocieszających listy, bo dla chorego to bardzo ważne. Jak Pan wróci to sobie porozmawiamy szczerze na ten temat.

W imieniu całej Rady Zakładowej zasyłam Panu serdeczne pozdrowienia i życzymy dobrych wyników w pracy.

Również przesyłam serdeczne pozdrowienia dla wszystkich pozostałych pracowników naszego Oddziału przebywających na akcji i życzymy im-go miejsca we współzawodnictwie, które tam podpisaliście.

Do zobaczenia w Nowej Soli.  
Za Radę Zakładową Joanna K..."

## Polska - kraj ubogi

Towarzystwo Fotografii Eksperymentalnej w Nowej Soli proponowało formy rabatów dla fotografów krajów, których sytuacja gospodarcza może pozbawić ich możliwości udziału w Międzynarodowych Konkursach Fotograficznych. W związku z tym inicjatywę Polskę wpisano na list krajów ubogich.

Kraje, którym obecnie udzielana jest zniżka: Afganistan, Albania, Algieria, Angola, Bangladesz, Boliwia, Bośnia, Hercegowina, Kambodża, Czad, Kongo, Kuba, Egipt, Estonia, Etiopia, Gruzja, Ghana, Gwatemala, Haiti, Honduras, Indonezja, Iran, Irak, Jamajka, Jordania, Kazachstan, Kenia, Kirgistan, Litwa, Macedonia, Malezja, Malediwy, Mali, Malta, Maroko, Mozambik, Namibia, Nepal, Nikaragua, Niger, Nigeria, Pakistan, Panama, Peru, Filipiny, **Polska**, Rumunia, Rwanda, Słowenia, Somalia, Sri Lanka, Sudan, Syria, Tanzania, Tunezja, Turcja, Turkmenia, Uganda, Urugwaj, Uzbekistan, Wenezuela, Wietnam, Jemen, Zimbabwe.

Stan

Praca artysty fotografika Andrzeja Kruszewskiego, wysłana na międzynarodowy konkurs fotograficzny we Włoszech, została zakwalifikowana do finału



# Przyj cie w Konsulacie Generalnym RFN we Wrocławiu

Konsul Generalny Niemiec we Wrocławiu dr Gottfried Zeitz zorganizował (6.06.2013) w ogrodach konsulatu Przyj cie Letnie 2013 dla przedstawicieli wpływowych rodowisk z przygranicznych landów Republiki Federalnej Niemiec i Dolnego Śląska. Go ciem honorowym była Minister Nauki i Sztuki Wolnego Państwa Saksonii prof. dr Sabine von Schorlemer. Na przyj cie w konsulacie został zaproszony Wojciech Jachimowicz z małżonką.

Mat



Konsul RFN Rüdiger Schulz z Wojciechem Jachimowiczem



Agnieszka Hanisz

*B d c nastolatkiem, ku zgrozie rodziców i otoczenia, cz sto przechodzi si przez okres buntu. Wówczas taki osobnik, cho otaczany grupk przyjaciół, czuje si niedoceniany i niezrozumiany przez społecze stwo niedostrzegaj ce jego potencjału. Bo przecie ka demu powinno by wiadome, i jest to jednostka wybitna, jedyna i niepowtarzalna.*

## Ułamek do celu

Tym samym wzrasta w nim poczucie krzywdy i niesprawiedliwości tego wiata. Tote kiedy nast puje długo wyczekiwany dzie rozdania prac klasowych, a na szkolnej ławce l duje pokre lona na czerwono kartka, nie tak łatwo pogodzi si z ocen . Jeszcze ci ej staje si gdy wybitna jednostka dostrzega stopie siedz cego tu obok kolegi i dowiaduje si , e do upragnionej oceny brakowało jedynie drobnego ułamka. Niestety nauczyciel niemal błagany przez ucznia pozostaje nieuległy. I na nic pro by, a nawet gro by - "on ma te swoje zasady". Pozostaje tylko tupn nog i "strzeli focha".

Jednak b d c ju starszym, w dorosłym yciu mo na zdziała nieco wi cej. Icho z postawionymi wy ej personami wielkich szans nie mamy, mo na troch powalczy . A metod nie brakuje - skargi, posiłkowanie si s dem, wyst pienie w telewizji to tylko jedne z nich. Na to ch tnie decyduj si ludzie, którzy na swój krzywd przemyka oka nie maj zamiaru i pragn zmierzy si z bezkarnie działaj cym "potworem". W tym przypadku to wła nie pa stwo i jego niegodziwo ci stały si prowodyrem całej afery.

Nie tak dawno temu w sejmie zawrzało. Co prawda, nie po raz pierwszy, bo afer politycznych w Polsce nie brakuje od dawna, jednak tym razem posun ła si ona o krok dalej. Kiedy Ministerstwo Pracy zdecydowało o przedłużeniu urlopu macierzy skiego kobiet oraz wprowadzeniu zmian dotycz cych posiadania dzieci, mo na by

s dzi , i zmiany te spotkaj si z powszechnym aplauzem i rado ci . Nic bardziej mylnego. Bowiem z pozor zwyczajna data, 17 marca 2013r. okazała si niezwykle kontrowersyjn i nietrafn . I cho ustawa miała wej w ycie dopiero 1 wrze nia to obejmowała ona kobiety, które urodziły swoje dzieci tylko i wył cznie po 17 marca. Wobec tego kobiety w 9 miesi cu ci y rozpocz ły szalony wy cig. Tym razem zasada nie brzmiała jednak "kto pierwszy, ten lepszy", a raczej "kto po północy". Kobiety, które trafiły na porodówk w weekend, za wszelk cen starały si odroczy wyznaczony czas do poniedziałku. Nie wszystkim si to udało. Natura bywa silniejsza, nie obchodz jej urlopy macierzy skie, terminy czy pieni dze. Jednak nie wszystkie wie o upieczone mamy z łatwo ci przetrwały t wiadomo . Niektóre z tych, którym si "nie udało", nie zamierzały sytuacji przemilcze . Wobec tego oszukane i rozgoryczone kobiety ruszyły do boju. Nie cofaj c si przed podpisywaniem petycji czy organizacj protestów z niemowl ciem w wózku.\*

(doko czenie na stronie 8)

*W Zatoniu (koło Zielonej Góry) powstał społeczny Komitet Renowacji Zabytkowych Organów. Akt zało ycielski podpisano w biurze senatora dra Stefana Iwana w Zielonej Górze 18 marca 2013r.*

## Odbudowa organów

W skład Komitetu weszli (na zdj ciu od lewej): dr hab. Jerzy Markiewicz UZ, Jarosław Skorulski - historyk, Wojciech Jachimowicz - red. nac. Merkurium Regionalnego, dr Stanisław Iwan - Senator Rzeczypospolitej, dr hab. Bogdan Idzikowski UZ, Bogdan Pastyrzyk - Carbo Media.

Ten cenny instrument opisany został przez prof. Juliana Gembalskiego z Akademii Muzycznej w Katowicach, który mi dzy innymi napisał: "Organy Samuela Meinerta w ko cieie w Zatoniu przedstawiaj du warto historyczn i kulturow . Pomimo, e nie mo na stwierdzi i do wiadczy ich walorów muzycznych, ju sama ich konstrukcja pozwala na stwierdzenie, i s one instrumentem wysokiej klasy. Dyspozycja, wskazuje na kontynuacj przez Meinerta najlepszych tradycji barokowo-klasycznych. Zastosowane rozwi zania konstrukcyjne równie ukazuj wielki kunszt organmistrza, jego do wiadczenie i pomysłowo . Wobec małej ilo ci zachowanych oryginalnych instrumentów z przełomu



XVIII i XIX wieku nale y uzna organy z Zatonia za dzieło wy tkowe i podj kompletne działania, zmierzaj ce do pełnej ich konserwacji. Przywrócenie oryginalnego stanu technicznego i muzycznego tak cennemu instrumentowi pozwoli na o ywienie ycia muzycznego Ziemi Lubuskiej."

RM



Krajobraz bez drzew jest to niebezpieczna wizja lansowana przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, szczególnie w kołuchowskim oddziale popieranym solennie przez zwierzchników w Zielonej Górze. Dopłaty obszarowe płacone są do rzetelnie, bo jest przymus płynący z Brukseli. Jednak już pozostałe dopłaty rolno-rodowiskowe mogą być wypłacone tylko za zgodę urzędników ARiMR.

## Buraczano -zbożowa agencja

I tu się zaczyna nieograniczona fantazja twórczości tej administracji. A jeżeli urzędnik coś może, a nie musi to staje się w swoim mniemaniu najważniejszą osobą i wyrocznią traktującą z góry wszystko, co podejrze mu pod rękę. Takie właśnie może być ci się wykorzystywane przez agencję.

### Stare sady do wycinki

Zachowanie drzew (sadu jabłoniowego o walorach kulturowego zasobu genetycznego - pomnikowe okazy) jest nie na rękę agencji, bo to wymaga już pewnego wysiłku administracyjnego.

Najlepiej jest jeżeli jest gołe pole, bez miedzi i żaroli różnorodnych. Mile widziana jest monokultura upraw po sam horyzont. Ławo się mierzy, łatwo kontroluje ze zdjęć satelitarnych nie ruszając się z biura.

### Nasi musz zarobi

Chyba otrzymania dopłat do utrzymania starego sadu, z którego dochód raczej jest wątpliwy, nie wystarczy złożenie wniosku. Trzeba zlecić wykonanie stosownego opracowania przez uprawnionego, wskazanego przez pracownika agencji człowieka z uprawnionej listy. To nie jest za darmo. Kosztuje to przeszło 250 zł. Wszyscy muszą przecie zarobić. A i sam druk wniosku wypełniony przez rolnika jest nie do postrzegania. Najlepiej kiedy zlecić się to wiadomej osobie, oczywiście nie za darmo (minimum 50 zł). A i to nie daje gwarancji otrzymania i tak lichych dopłat. Długo pracowników przyjmujących zaczynają się przy weryfikacji dokumentów. Co opowiadają o kontroli, dwuznacznie wspominają o możliwościach daniach przez agencję zwrotu całej dotacji jeżeli ich kontrola "co wykaże".

Ciekawe co może agencja powiedzieć o faktach, że to rolnik utrzymywał piękny sad jabłoniowy, który jest w dobrym stanie i to bez bzdurnych opracowań i wniosków.

### Nie chcesz pieniędzy? I tak kontrolę przeprowadzimy

Pewien umiarkowany rolnik zrezygnował z tej wątpliwej dotacji składając pisemnie o wiadczenie, lecz maszyna biurokratyczna ARiMR nie mogła przeboleć, że nie ma już wpływu na osaczonego człowieka i zdecydowała o przeprowadzeniu represyjnej kontroli. Na nic zdały się zdecydowane o wiadczenia na natrączywe telefony kontrolerów, że nie chce mieć z tym już nic wspólnego. I tak nagabywano rolnika o przeprowadzeniu bezprzedmiotowej kontroli. Jednak najciekawsza była rozmowa, w której do telefonu wykrzykiwał pracownik podając się za kierownika i twierdził, że "przy leżącym piśmie". Wrzaski w słuchawce przerwał słuchający dopiero, gdy wyjął czytelny telefon. Metoda interesująca, tyle tylko, że nie z tej epoki. Wiadcząco to o tym z kim mamy styczność, z jakim poziomem intelektualnym obcujemy w tej agencji.



Prawie stuletni sad jabłoniowy z odmianami odpornymi na szkodniki i przemarzanie zostaje przeznaczony do wycinki, aby teren przekształcić w ziemię orną dla otrzymania dopłat z Agencji

### Rejestru otrzymanych upominków nie prowadzimy

Redakcja zapytała się ARiMR w Zielonej Górze, (w ramach dostępu do informacji publicznej) czy prowadzony jest rejestr otrzymywanych upominków przez kierownika wydziału kontroli. Odpowiedź (po dość długim oczekiwaniu) była prosta: powalajcie. Brzmiała: nie poprowadzimy rejestrów otrzymywanych upominków. To oznacza, że przyjmujemy, ale nie rejestrujemy.

Warto przypomnieć, że wiele powoływanych organów administracji centralnej wykazuje otrzymane prezenty przez pracowników i kierownictwo na swoich stronach Internetowych lub w Biuletynach Informacji Publicznej, które są powszechnie dostępne.

Przekraczanie ustawowych terminów załatwienia spraw przez ARiMR jest nagminną rzeczą. Monity w tych sprawach pozostają bez echa. Agencja wie lepiej, a może nawet najlepiej, czy i kiedy trzeba odpowiadać.

Korespondencja e-mailowa jest utrudniana. Istnieje w centrali agencji ARiMR jeden adres mailowy, którego odnalezienie na stronie www jest skomplikowane. W myślniku agencyjnej filozofii papier jest lepszy, bo i tak agencja jest zapalonym zwolennikiem wycinania wszystkiego, co jest wysze od zboża.

Wojciech Jachimowicz

## Honorowy obywatel

Przewodniczącemu Rady Naukowej Merkuriusza Regionalnego dr Mieczysławowi Wojeckiemu uchwałą Rady Miejskiej w Lubsku przyznano zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Lubsko. Uroczystość nadania odbyła się 25 maja br. Redakcja MR składa gratulacje z okazji otrzymania tego znaczącego uhonorowania.

Red.

Region Kozła to stowarzyszenie siedmiu gmin w województwie lubuskim i wielkopolskim. Nazwa pochodzi od ludowego instrumentu - kozła weselnego - symbolu Regionu. Na tym terenie działa wiele zespołów, które kultywują tradycję gry na tym instrumencie. Jednym z nich jest zespół Kapela Kolarska.

## zespół Kapela Kolarska

Tworzą ją Weronika Kokocińska grająca na białym kołowym weselnym, Andelika Drozda - klarnet ES oraz najmłodsza Marta Kokocińska - skrzypce (zdjęcie obok). Jest to jedyny zespół w Polsce.

Grupa, w obecnym składzie, istnieje od niespełna dwóch lat, choć Weronika i Andelika mają blisko dziesięć lat do wydziału muzycznego. Dziewczyny pochodzą z rodzin o tradycjach muzycznych. Dwie starsze uczyły się w Szkole Muzycznej w Zbyszynie. Ich pierwszym nauczycielem był mistrz Henryk Skotarczyk - to u niego zaczynały naukę od gry na sierszych (wicebny instrument, służący do zaprawiania się w sztuce kolarskiej). Następnie kontynuowały edukację muzyczną u słynnego, nieżyjącego już Leonarda Liwy. To on zaprezentował im nowe utwory, opowiadał historie o swoich granych przodkach, uczył przy piewki ludowej, a przede wszystkim ukazał różnorodność muzyki ludowej.

Kapela jest zespołem samodzielnym, współpracującym z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Babimociu. Aby zdobyć do wydziału uczestniczy w wielu warsztatach muzycznych, gdzie wymienia się utworami i uczy od starszych muzyków.

Mimo krótkiego okresu działalności zespół zdobył już sporo nagród. Miejsce w kategorii kapel na Biesiadzie Kolarskiej w Zbyszynie w 2012 roku, wyróżnienie na Festiwalu Kapel i Piewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym w 2012 roku czy II miejsce w Turnieju Dudziarzy Wielkopolskich w Koscianie w 2011 roku.



Pierwsza w historii polskiego kolarstwa kapela zespołu

Ich działalność nie ogranicza się tylko do występów na zorganizowanych konkursach. Uczestniczą w festynach, akcjach charytatywnych, występują w kościołach, na weselach i innych prywatnych spotkaniach. W okresie Wielkiego Bożego Narodzenia kołdują - wtedy swoje stroje zamieniają na baranie kołuchy.

Pytane o to, dlaczego grają muzykę ludową, odpowiadają, że sprawia im ogromną przyjemność, gdy wzbudzą zainteresowanie swoimi występami i wywołują pozytywne reakcje u publiczności. Zresztą tradycję gry na kołowym weselnym próbują przekazać dalej. Bratanek Andeliki już uczy się grać na sierszych.

Iwona Jankowiak  
Sulechów

*Najpierw referat "Dwór w Szybie - zabytek w literaturze i wiadomo ci społeczno lokalnej ródkowego Nadodrza" przyjął bez zastrzeżeń do wygłoszenia na konferencji zatytułowanej "Literatura lubuska w perspektywie poetyki przestrzeni i antropologii", później zaproponowano publikację pokonferencyjną zbierającą na to pieniądze od referentów, warunkując jednocześnie uczestnictwo w konferencji dokonaniem przelewu.*

## Współczesna cenzura na UZ

Po wygłoszeniu referatu (w Sali D Bowej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze) ubogaconego prezentacją multimedialną, autor przekazał tekst do organizatorów. Jednak w pewnym momencie pojawił się "recenzent" z Wrocławia, który zaczął dążyć do wprowadzenia zmian w tekście, ingerując w treść referatu i uzależniając jego dopuszczenie do druku wykonaniem jego polecenia na poziomie licealnej pracy semestralnej. Ingerencja w tekst skupiała się głównie na wizji własnej poprawności i uwypukleniu jedynie słusznych obecnie stwierdzeń. Zdaje się, że celowym byłoby w takim przypadku zastosowanie metody "kopiuje - wkleja" z ustalonych za poprawne przez "recenzenta" z Wrocławia i prowadzącego konferencję profesora UZ ich własnych publikacji. Można by te wnioski sformułować, że wyrugowanie oryginalnego autorskiego tekstu spowodowane było nie jego wpływem na jego treść, a szczególnie na jego nowatorskie wnioski zapewne obecni recenzenci rekrutowani spoza UZ. Wygląda na to, że środowisko filologów z UZ nie mogło wygenerować z siebie recenzenta, na skądinąd do skromnej konferencji. Autor wyrzuconego referatu należy do grona osób uprawiających miłośniczo turystykę konferencyjno-filologiczną, której uczestnicy zajmują się gromadzeniem publikacji do dorobku zapominając o komercjalizacji badań i pomijając w swoich

działaniach czytelnika i szeroko rozumianego odbiorcę.

Organizatorzy postarali się o to, aby redaktorami została prowadząca całą konferencję i dwie jej doktorantki, które to wszystko wpisać sobie do tak zwanego dorobku. Dziwne jest również to, że tak skromna publikacja wymagała od trzech redaktorów. W rozmowie z doktorantkami nie można było się dopytać o ich wizję prac doktorskich. W odpowiedzi usłyszałem jedynie, że piszą swoje prace, "bo to lubi". Natomiast zapytane o komercjalizację ich prac nie potrafiły zupełnie pojąć, czego dotyczy to pytanie.

Ciekawego smaku dodaje tej sprawie fakt zaproszenia autora wyrzuconego z publikacji referatu na promocję książki do WiMBP w Zielonej Górze (23 maja 2013 r.). Zamysł i cie szatańska, aby upokorzyć w ten sposób autora, pozbawić go pieniędzy z publikacji, a na pytanie w tej sprawie publicznie zaatakowany został przez agresywnego prowadzącego spotkanie kierownika zielonogórskiej sali wystawowej, który nie mógł zrozumieć zadawanych pytań i atakował wywiechanymi formułkami na poziomie politycznej kłótni.

Redakcja dowiedziała się, że konferencja została również dofinansowana przez Miasto Zielona Góra, za umieszczenie swojego "loga" na zaproszeniach konferencji w kwocie kilku tysięcy złotych.

Bka





Stowarzyszenie Chór Kameralny CANTUS FIRMUS  
to pełna nazwa formacji prowadzonej przez Elżbietę Turostowską

Po raz dziewięć wystawiano zbiory z Dworu w Szybie i autorską fotografię dokumentalną Wojciecha Jachimowicza na indywidualnej wystawie. Tym razem było to Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej w Dreźnie.

## Dawne życie muzyczne Dolnego Śląska

Wernisaż wystawy uświetnił występ chóru "Cantus Firmus" (na zdjęciu powyżej) i wykład z prezentacją multimedialną zatytułowaną "Dawne życie muzyczne na Dolnym Śląsku", którą wygłosił W. Jachimowicz.

Wystawa została ciekawie zaprezentowana przez pracowników Muzeum, którzy wyeksponowali zabytkowe instrumenty muzyczne, starodruki, rękopisy i wydawnictwa

muzyczne oraz przedmioty związane z muzyką używane w XIX wieku.

Zainteresowanie ekspozycją w dreźnieckim muzeum spowodowało, że całość zostanie przeniesiona do kolejnych placówek muzealnych w województwie lubuskim i dolnośląskim.

Red.

Można i trzeba się dowiadywać o informacje publiczne dotyczące życia społecznego, szczególnie za pomocą publicznych pieniędzy wydawanych przez wszelkie urzędy, organizacje korzystające z takich środków oraz zakłady budżetowe.

## Informacja publiczna

Wniosek można o informację publiczną w sposób bardzo odformalizowany np. ustnie, czy też zwykłym mailem. W zasadzie nie trzeba się ujawniać, czyli podawać informacji o sobie. Czasem urzędnik tłumaczy, że trzeba składać wnioski na wytworzonych przez urząd formularzach. Najczęściej takie formularze zawierają nadmiar pytań o dane osobowe osoby zainteresowanej dostaniem do informacji publicznej. Nie ma obowiązku podawania adresu, adresu zamieszkania, adresu numeru telefonu, również nie może być wymagana klauzula o przetwarzaniu danych osobowych. Zastrzeżenie budzi również zgoda na pobieranie opłat w dostępie do informacji publicznej. Każdorazowo nałożenie takiej opłaty powinno być obliczone indywidualnie do wniosku i nie są z góry znane koszty, dlatego przed udostępnieniem urzędnicy organizacja ma obowiązek powiadomić o ewentualnych kosztach. A przede wszystkim może to wprowadzać w błąd - dostęp do informacji publicznej co do zasady jest bezpłatny. Koszty mogą wynikać z konieczności np. kserowania czy kosztu płyty CD.

Odmówienie dostępu do informacji publicznej jest przestępstwem i zagrożone stosownymi karami więzienia. Tak więc obywatele zyskali potężne narzędzie w kontrolowaniu życia publicznego, tylko trzeba z tego odpowiednio skorzystać.

Jeżeli chodzi o informację publiczną, można też dać wskazania, gdzie dostęp do tej informacji a nie ogólnej odpowiedzi, a to znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej danego urzędu. W takim wypadku ma być podany konkretny adres w Internecie.

BiL

## VI Polsko-Niemieckie Dni Mediów

Przedstawiciele Redakcji Merkuriusza Regionalnego zostali zaproszeni na VI Polsko-Niemieckie Dni Mediów, które tym razem odbywały się we Wrocławiu w dniach 6-8 czerwca br. Dni Mediów rozpoczęła konferencja zorganizowana w hotelu Mercure, po czym miały miejsce zmiany w mediach i polityce, w relacjach polsko-niemieckich i w Unii Europejskiej. Dyskutowano o wpływie na społeczeństwo obu krajów ma nowy model pracy dziennikarskiej oraz jakie znaczenie ma europeizacja i stan infrastruktury transgranicznej.

Red.



Ambasador RFN Rüdiger Freiherr von Fritsch z redaktorem technicznym naszej gazety Barbarą Jachimowicz podczas Dni Mediów.

Jednym z elementów budowy dzwonów s korony. Ich funkcja zasadniczo ogranicza si do zawieszenia dzwonów, które za pomoc koron mocowane s do drewnianego jarzma.

## Korony dzwonów

Je li jarzmo jest metalowe musi by wówczas zastosowana drewniana podkładka, która ma znaczenia dla walorów akustycznych.

W XVIII wieku korony zacz to niekiedy zast powa trzpieniami mocuj cymi - takie dzwony odlewali na przykład bracia Fischer, którzy swój warsztat mieli w Chojnie oraz w Sulechowie. Z punktu widzenia budowy dzwonu traktowanego jako instrument muzyczny, korona lub trzpie nie odgrywa bezpo rednio adnej roli, dlatego te pomiaru dzwonu zawsze dokonuje si przy uwzgl dnieniu rednicy dolnej oraz wysoko ci bez korony. Inny pomiar uniemo liwia dokonania wła ciwej oceny proporcji ebra dzwonowego i tym samym warto ci muzycznych dzwonów.

Korony s jednak interesuj ce jeszcze z jednego wzgl du. Ju w okresie redniowiecznym ludwisarze przyozdabiali ten



Przykład dekoracji korony dzwonu - Gardzko, powiat strzelecko-drezdenecki

element. Pocz tkowo były to najcz ciej proste łbki lub ornament nazywany sznurowym. Jednak z czasem pojawiły si ró nego rodzaju interesuj ce motywy antropo- i zoomorficzne w postaci masek na laduj cych architektoniczne maskarony. Te fantastyczne, niekiedy charakteryzuj ce si du ym artyzmem motywy, zaliczaj si do najbardziej interesuj cych elementów zdobi cych.

Marceli Tureczek  
Zielona Góra

## Ułamek do celu - doko czenie ze strony 4

Tylko czy to ma sens?, zastanawiam si . Oczywi cie walka o swoje prawa nie jest bez znaczenia, a ludzie powinni by ich wiadomi. Jednak warto si zastanowi czy ta walka nie odbywa si naszym kosztem? I cho wiele razy prowokatorem jest rz d, to jednak my ludzie dolewamy oliwy do ognia. A w tej sytuacji koszty ponosz nie tylko poszkodowane kobiety, ale równie ich dzieci, mówi c tu nie tylko o czasie sp dzonym z rodzicami. I oczywi cie, lepszym jest by dzieci były wychowywane dłu ej przez rodzica, ale skupiaj c si zbyt na jednym problemie cz sto tracimy ogóln perspektyw . Czasami maj c na uwadze dobro bliskich wpadamy w p tl . Bo czy kiedy przykładowo staraj c si zapewni byt własnym dzieciom i zapracowuj c si na mier w taki sposób, e człowiek nie ma nawet odrobiny czasu do sp dzenia z pociech , daje mu szcz cie? I cho przez

lata d yli my wła nie do tego, nagle okazuje si , e dziecko ma do rodzica al o te wszystkie lata, które rzekomo po wi cił jemu. Wobec tego czy nie lepiej zamiast powi ksza swój zło , rozgoryczenie, poczucie niesprawiedliwo ci, które szybko udziela si dziecku, po wi ci mu wi cej czasu i mił o ci? wiata nie zawojujemy w pojedynk ze swój nienawi ci do niego, lepiej wi c dobrze wykorzysty dany nam czas.

I czy naprawd tak wielk rol odgrywa to czy do celu brakuje nam dziesi , cztery czy pół stopnia? Skoro i tak nie udało nam si go osi gn ? Zawsze musi by ten pierwszy i ten ostatni. I to jest prawda, z któr nale y si po prostu pogodzi .

Agnieszka Hanisz  
Nowa Sól

\* Projekt ustawy pod naciskiem społecznym został zmieniony na korzy młodych matek (przypis redakcji)

## Bubel muzealny

Dbalo o zabytki jest wpisana w statutow działalno ka dego z muzeów. Trudno w tej sytuacji zrozumie zupełny brak wyczucia w podej ciu do harmonii w architekturze siedziby nowosolskiego muzeum. Na zdj ciu obok wida wstawione plastikowe okna w triforium frontonu na pierwszym pi trze budynku. Mo na sobie tylko wyobrazi jaka byłaby awantura i konsekwencje finansowe dla wła ciciela innej ni muzeum zabytkowej kamienicy w mie cie, gdyby w łukowaty otwór okienny wstawił prostok tny "plastik". Jednak w tym przypadku jako nikt nie chce zareagowa .

WaX

**MERKURIUSZ REGIONALNY**

**Wydawca:** Wojciech Jachimowicz  
**Adres redakcji:** Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko  
**e-mail:** merkuriusz\_regionalny@op.pl **tel.:** 603930962  
**Redaguje:** Wojciech Jachimowicz - **red. naczelny**, zespół  
**Fotografie** pochodz z archiwum Redakcji  
**Przewodnicz cy Rady Naukowej MR:** dr Mieczysław Wojecki  
 Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07  
 Merkuriusz dost pny na stronie: [www.jachimowicz2006.jimdo.com](http://www.jachimowicz2006.jimdo.com)  
 Za nadesłane materiały redakcja nie przewiduje honorariów.



Fot. ceui